

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 101.

w Sobotę dnia 29. Listopada Roku 1806.

z Poznania d. 28. Listopada.

Najjaśniejszy Cesarz Francuzów i Król Włoski raczył dziś dać audyencyą z rana, w pałacu swoim, Senatowi, Stanowi Rycerskiemu, stanowi duchownemu, Kamarze, Regencyi, i Magistratowi Miasta Poznania. JW. Radziwiński, Wojewoda Gnieźnieński, miał mowę w języku łacińskim na czele Senatu, z którego byli JW. Miaskowski, Kasztelan Gnieźnieński; JW. Zakrzewski, Kasztelan Nakielski; JW. Krzyżanowski, Kasztelan Miedzyrzecki; JW. Mlecki, Kasztelan Sierpski. JO. Xiążę Jmć Arcybiskup Gnieźnieński wszedł razem z Senatem. Po nim wszedł Stan Rycerski, z którego miał mowę JW. Celestyn Sokolnicki w języku łacińskim. Nastąpiło w trzecim porządku Duchowieństwo, na czele którego Xiążę Jmć Arcybiskup Gnieźnieński miał mowę w języku francuzkim. Przypuszczona była następnie do audyencyi Prześwietła Kamera, od

którey mówił W. JPan Breza Prezydent, w języku francuzkim; po niey Prześwietła Regencya, JW. Kasztelan Krzyżanowski mówił językiem łacińskim. Nakoniec wszedł Magistrat Poznański, od którego głos zabrał JP. Kotecki w języku łacińskim.

Te wszystkie Deputacye przyjmował Najjaśniejszy Pan na sali, gdzie tron jest wystawiony. Odpowiedział na każdą mowę z zwykłą dobrocią: zapewniał w każdej odpowiedzi, iż nigdy Francya na podział Polski nie zezwoliła; iż go nigdy Najjaśniejszy Pan nie potwierdził, uznając byż interesem Francyi i całej Europy, aby ten naród tyle wagi mający w równi interesów północnych, zniszczonym nie został, ale żeby w swej dawney stał świetności i potędze.... Te podchlebne dla Polaka dawszysię zapewnienia, wystawiał mu potrzebę mianiasię zbroynę. „Bądźcie godnymi, mówił, „Ojców waszych, co rozkazywali dworowi „Brandenburgskiemu, panowali Moskwie,

„oswobodzili Wiedeń, i całe Chrześcijaństwo od haraczu uwolnili tureckiego. Bądźcie, powtarzał, podobni Naddziadom waszym, o których bochatyrstwie tyle nam świadectw dzieje świata dała. Niech pierwsi Magnaci, cały Stan Rycerski, miast obywatele, łączą swe umysły i siły zgodnie w jedno ku obronie powszechnej. Zrządziła dla was cudem Opatrzność, iż nad wszystko poiecie, prętkie dokonawszy zwycięstwa, zniszczyła orężem moim potęgę pruską, i dalej ścigając mego nieprzyjaciela, znalazł się w pośród was, i chcę ogłosić w Warszawie waszą niepodległość, która stanie się nieporuszoną, skoro ją ogłoszę; chcę na nowo istność polityczną wrocić waszemu narodowi; ale zyskując z tej dla was pory, z tej dla was dyspozycji, pokażcie się być godnymi zamysłów moich. Jeżeli w żyłach waszych płynie jeszcze krew dawnych mężnych Polaków, uzbrojcie się wszyscy, przedsięwzięcie ginąć lub być wolnymi, bądź narodem. Los wasz jest dziś w ręku waszych; czekam, abyście mnie przekonali o mężstwie i odwadze waszej. Niech widzę skutki waszego zapалу; na słowach, oświadczeniach nie przestać. Niech widzę hufce i rotę wojska godnego walczyć obok mego żołnierza. . . . Jestem kontent, powtarzał łaskawie, z tego, co widzę, i co mi Jenerałowie moi o narodzie waszym donoszą; patrzeć będę na wasze rycerskie postęпки. . . .
Takie były po większej części wyrazy i zapewnienia Wielkiego i Niezwyciężonego NAPOLEONA, wyrazy poruszające i ożywiające ducha polskiego. Niech więc jedno hasło po całym rozchodzi się narodzić. „Bierzmy się do broni Polacy, go-

„tuymy się do boju wszyscy, aby potężnym ramieniem Niezwyciężonego Cesarza wspierać, znowu Polakami być mogliśmy!!

z Berlina dnia 22. Listop.

List pewnego obywatela w Berlinie do Xiążęcia Brunświewskiego.

Moi Xiążę!

Armia pruska w rozproch więc poszła. Z Stuośmdziesiąt tysięcy wojowników w szkole Fryderyka wyćwiczonych nie zostało się tylko plama, jaką pogrom iey na nasz ściągnął naród. Chorągwie, armaty, żołnierze, zgoda wszystko dostało się w ręce nieprzyjaciół, i twój ieniusz niezdolał, wstrzymać przynajmniej tej klęski, i opóźnić przynajmniej jednym dniem marsz Francuzów do Berlina. Ledwośmy przeczytali manifest, uchwalony w radzie Króla, której Prezydentem WPan byłeś, a już nam donoszono o zbliżaniu się Francuzów. Pytano się wszędzie, czyli zdrada lub głupstwo z twojej strony przyczyną były tego nieszczęścia, lub czyli nasi mężni żołnierze w tchorzów się zamienili! Ci, którzy to zdradzie przypisują, uważają, iż WPan tego roku tą samą, jak przed 14tu laty, postępowałeś drogą. Wyrwałeś się naówczas z zbrodniczym manifestem, który w jednym momencie między 20^o millionami ludzi nagle sprawił poruszenie, połączył wszystkie partye i nową dał energią narodowi, którego już zapal wolności był ożywiał. A tak sam sobie byłeś przyczyną trudności, które ci przezwyciężyć należało. Chciałeś WPan wzruszyć Paryż w jego fundamentach, niechciałeś zostawić kamienia na kamieniu, co tym samym dostatecznym jest dowodem, że też iego mieszkańców w pień wyciąć chciałeś! — Co, Moi Xiążę!

naypiętniejsze w Europie miasto i million Francuzów!!! — — — Sześćdziesiąt tysięcy ludzi było pod twoją komendą i bez wątpienia wyrachowałeś, iakże wiele czasu potrzebował do wykonania tey krwawey czynności. Cały Paryż zbuntował twym manifestem, który nawet w Berlinie obrzydliwość wzbudził. Przyjaciele Monarchii we Francyi niepoymowali tego, iakby mógł takowy manifest upadającej Monarchii przysłużyć uczynić. Wszystkie twoie wojskowe operacye w równym są z twym pierwszym błędem brzmieniu. Popełniałeś błąd po błędzie, głupstwo po głupstwie; owszem postępowałeś sobie iako prawdziwy nieprzyjaciel ich armii, a ztąd też poszło, że to zdradzie przypisywano, zwłaszcza, że w tym samym czasie, gdyś we Francyi takowe przyjął postępowanie, niektóre pruskie regimenta miasto Frankfort spustoszyły, uciskając Xiążąt, którzy twoimi byli sprzymierzeńcami. W tym roku zacząłeś znowu wojnę od manifestu, który w takim duchu był ułożony, iż Cesarz Napoleon, gdybyś WPan jego rozkazów był do tego żądał, niebyłby mógł WPanu nic więcej przepisać, eoby bardziej zdolne było, wezwać jego lud, ażeby czynił wszystkie ofiary i usiłowania mogące go doprowadzić do najsławniejszego wypadku wojny. Utrzymywałeś, iż zwyciężająca zawsze armia na twój widok z Niemiec uciecze; lecz to jest to samo, co uderzyć na francuzki naród z strony najmniejszej, ponieważ honor jego obraziłeś. WPana błędy i inne bezliczne wykroczenia są wypadkiem tego nierozumnego postępowania. Chcąc uderzyć na Frankfort i Hessen-Kassel, ogołociłeś Saxonią i wozy frankońskie, będąc tak biegły w swoich głupich kombinacyach, iż w czterech dniach, czemu historya ledwo wierzyć

będzie. — Francuzi stali się Panami nieprzewidywanych przystępów rzeki Saale. Ktożby tu nieomyślał się zdrady, kiedy niemasz mieszkańca w Berlinie, lub dzierżawcy w Poczdamie, któremaby niebyła znana moc położenia, którego zaniedbałeś. Lecz nie dosyć to jeszcze. Żądł to pochodzi, żeś WPan Elby nieobsadził? Czemuś niezabezpieczył mostów? Czemuś nieumocnił miasta Wittenberga? Czemuś naszą odwodową armią w takim niepostawił miejscu, gdzieby niebyła mogła być tak łatwo zniszczoną, iak twoja główna armia. Jeżeli zaś twoim zamiarem było, ażeby Francuzi pruską Monarchią obalili, nie mogłeś się lepiej do tego dolożyć.

WPan i całe Prussy ganiły głośno Austryaków z przyczyny klęski pod Ulm. Wyrzucałeś im często na oczy niezmierny w ten błąd, iż nad rzeką Iller w ręce nieprzyjacielowi wpadli; a wszelako nieoświecili cię te okropne przykłady, i jeszcze rok nie minął, a już wszystkie te błędy powtórzyłeś. Nieszczęście pod Ulm powtórzone zostało trzy razy w tey kampanii: nayprzód, przez kapitulacyą miasta Erfurt; powtórę, przez kapitulacyą Xiążęcia Hohenlohe; potrzecię, przez poddanie Szczecina. Jenerał Mack zostawił przynajmniej jeszcze jeden korpus nad rzeką Inn dla niedopuszczenia przystępu do stolicy, podczas kiedy WPan zostawiłeś Francuzom otwartą drogę do Berlina. Przewidziałeś, że gdyby się armia nad Elbą skoncentrowała, twoje kraje przy pierwszym napadzie od Francuzów obsadzone będą. Dla tego też zaprowadziłeś armią do Saale, ważną twym poddanym uczyniwszy przysługę, ponieważ Brunświk w samej istocie dopiero po opanowaniu Berlina obsadzony został. Lecz, jeżeli twoją mądrość w Brunświku

chwala, to w Berlinie powszechny rozlega się odgłos: Zdrada! A więc, mój Mei Xiaże! mieć będziesz w historii szczególniejsze miejsce. Jesteś bowiem pierwszym Jenerałem kommanderującym armią z 180,000 ludzi, co ani jednej chorągwi, ani jednego żołnierza, ani jednej armaty nieocalił. Wszystko, co w Erfurt przed nieprzyjacielem uszło, zginęło nad Elbą; wszystko, co się za Elbą dostało, poledz musiało nad Odrą, i nasz nieszczęśliwy Król, któremuś się W Pan tak źle wypłacił za ufność, którą cię zaszczycił, uciekł za Wisłę, opuszczony, i nawet bez gwardyi dla swego osobistego bezpieczeństwa. Coż na to odpowiesz, mój Mei Xiaże? pewnie, „że pruscy żołnierze tchorzami są, i że ogromni żandarmowie, którzy tak niedorzeczny hałas po rynkach berlińskich robili, przed nieprzyjacielem pierzchli.” Te słowa zbuntują cały naród. Nasi żołnierze walczyli bowiem mężnie. Opuśczeni od swych Jenerałów, od swych Oficerów, od owych ludzi, co utrzymywali, że plebeuszowie nie inaczej iak tylko pod kilem maszerować potrafią, że ich tylko pokoleniu zachowane jest wspaniałe przeznaczenie, walczyć za honor, byli nasi żołnierze przymuszeni, złożyć broń, lub iak oni z płatu pierzchać. Lecz nieszkaluy narodu, którego w nieszczęście wtrąciłeś. Samo to szkalowanie nieuniewinniłoby cię bynajmniej; bo jeżeli nasza armia waleczną nie była, czemuś chciał wojny? czemuż się dał uwieść podchlebstwom kobiety, ekklamatyom wierszopisa, popędliwości kilku dziesiąt młodzików! Ty, co od 50 lat uważałeś kroki narodu, który tak potężnego często zaszczycałeś! Ty, który iako wojownik bynajmniej powinieneś byś mieć dosyć światła i zdrowego rozumu, ażeby mieć cenić woj-

skową przewagę tego narodu, przepowiedzieć jego tryumf, i nasze przewidzieć klęski!”

Dwudzieste pierwsze urzędowe doniesienie W. Armii.

Berlin d. 28. Października 1806.

Cesarz odprawił wczoraj, 27. t. m., uroczysty wjazd do Berlina w asystencyi Xięcia Neufchatel, MM. Davoust, Angereau i Bessieres, W. Marszałka pałacu, W. Komiuszego, i Cesarskich Adjutantów. Marszałek Lefebure, przodował na czele Cesarskiej gwardyi pieszej; kirysayerowie dywizyi Nansouti, stali na drodze w porządku batalii. Cesarz iechał konno między grenadyerami i konnymi strzelcami swej gwardyi. Stał o godzinie trzeciej popołudnia w pałacu, gdzie przyjmowany był od W. Marszałka pałacu, Duroc. Wjazd jego zgromadził niezliczoną wielość ludu. Droga z Charlottenburga do Berlina jest bardzo piękna; wniście przez tę bramę jest prześliczne; dzień był wyborny. We wszystkie magistratury mieyskie, przedstawione przez Jenerała Hulin, Kommandanta miasta, udały się do bramy, podając Cesarzowi klucze miasta. Potem udały się do JC. Mei mając na czele Jenerała Xiążęcia Hatzfeld.

Cesarz rozkazał, ażeby się zgromadziło na ratuszu 2000 naybogatszych obywateli, dla wybrania pomiędzy nimi 60 do korpusu Muncypalności. Każdy z 20. kantonów przystawi do straży 60 ludzi, którzy ogółem 1200 naymałtniejszych obywateli składać

będą; powierzona im jest straż miasta i za-
wiadywanie policją. Cesarz powiedział
do Xiążęcia Hatzfeld: „Obeydzie się bez
WPana reprezentacyi, niepotrzebuje wcale
jego usług, udaj się do swych dobr.” Po-
tém przyjmował Cesarz Kanclerza i Mini-
strów Króla Pruskiego. Dnia 28. o godzi-
nie 9. z rana przypuszczeni byli do audyen-
cyi Posłowie Bawarski, Hiszpański, Portu-
galski i Ottomański, którzy się w Berlinie
znaydowali. Zalecił Posłowi Ottomańskie-
mu, ażeby wyprawił kuryera do Konstanty-
nopola z doniesieniem o tém, co zaszło,
oraz uwiadomił Portę, iż Moskale niewkró-
czą do Multan, i przeciwko Państwu Otto-
mańskiemu nic nieprzedsięwzją. Po tej
audyencyi przedstawiony był luterski i ka-
wiński Konsystorz. W Berlinie mieszka-
ło do 12,000 Francuzów, wypędzonych
z Francyi edyktem w Nantes wydanym.
Cesarz rozmawiał z pierwszymi między ni-
mi, dając im wspaniałe zapewnienie, iż
sprawiedliwe mają prawo do jego protekcyi
i że utrzymeni będą tak przy swych przywi-
leciach iako też przy obrządku swey religii.
Zalecił im, ażeby swych interessów pilno-
wali, spokojnymi zostali, Cesarzowi byli
posłusznymi i jego szanowali.

Także trybunały sądowe przedstawione
były Cesarzowi przez Kanclerza. J.C. K.
Mé rozmawiając z członkami sądu appella-
cyinego i pierwszej instancyi, wypytywał
się obszernie względem sposobu ferowania
wyroków.

Gdy się Hrabia Neale na pokojach Ce-
sarskich ukazał, rzekł Cesarz do niego:
„Tak tak, Mci Panje, wasze damy pragnęły
woyny; teraz niech widzą iey skutki; powin-
ny by się były zatrudnić lepszym rządem
swey familii.” — Trzeba wiedzieć, że prze-

jęte listy iego corki, Hrabianki Pauliny Ne-
ale, które między innemi zawierały, co na-
stępuje: „Napoleon unika wojny; trzeba
go więc do niej przymusić.” — „Nie, rzekł
Cesarz do Pana Neale, niechęć żadney woj-
ny; nie dla tego, ażebym swey potędze nie-
ufał, iak mniemacie, lecz dla tego, że krew
mojego ludu drogą jest dla mnie, i powinno-
ścią jest moją, nierozlawać iey, iak tylko
w tenczas, kiedy idzie o iego bezpieczeń-
stwo i honor. Lecz dobry lud berliński stał
się ofiarą wojny; ci zaś pouciekali, którzy
ją wszczęli. Ale upokorzę ja tę dworską śla-
chtę tak, iż żebrać chleba przymuszona
będzie.”

Cesarz dawszy poznać municypalności
swoie chęci, rzekł: „Moją wolą jest, aże-
by nikomu okien niewybiano. Mój brat,
Król Pruski, przestał bydź Królem od tego
dnia, iak zamiełbał, kazać powiesić Xiążęcia
Ludwika Ferdynanda, za to, że iego Mini-
strom okna wybijać śmiał”

Dziś wyjechał Cesarz konno, odprawił
mustę z korpusem Marszałka Augereau.
W. Xiąże Berg, MM. Lannes i Xiąże Pon-
te Corvo zajęci są ściganiem Xiążęcia Ho-
henlohe. Po świetney potyczce iazdy pod
Zehdenik, ruszył W. Xiąże Berg do Tem-
plina, zastawszy tam żywność i obiad, dla
pruskich Jenerałów i woysk ieh przygotowa-
ny. W Grandsee odmienił Xiąże Hohenlo-
he swoją drogę i obrócił się ku Fürstenber-
gowi. Jest podobieństwem, iż od Odry od-
cięty, otoczony i w niewolę zabrany będzie.

Xiąże Weimar w podobném zayduie
się położeniu, i podobnie iak Hohenlohe od
M. Soult otoczony jest. Zdawało się, iż
Xiąże chciał się przeprawić przez Elbę pod
Tangesmünde, aby się do Odry dostać.
Lecz dnia 20. uprzedził go M. Soult. Jeżeli

go dogonił, tedy żaden człowiek nieuymie. Jeżeli mu się zaś uda przeprawić, to w pa-
danie w ręce W. Xiążęcia Berg, Marszałków
Lannes i Xiążęcia Ponte Corvo. Część
woysk naszych styka się z Odrą. Król Pru-
ski poszedł za Wisłę.

Hrabia Zastrow przedstawiony był dnia
27. w Charlottenburgu, gdzie podał mu list
Króla Pruskiego.

W tej samej chwili przywiózł Adjutant
Xiążęcia Eugeniusza Cesarzowi wiadomość
o zwycięstwie nad Mokalami w Albanii.

OBWIESZCZENIE.

Na żądanie JW. Jenerała Dąbro-
wskiego ozdobionego Ordérem Orła
Wielkiego Legii honorowej, Komman-
dora Orderu Królewskiego Korony Że-
lazney. Zaleca Kamera Woienno Eko-
nomiczna Cesarско-Francuzka wszystkim
Landratom, Steuer-Ratom i Burmi-
strzom Miast, co następuje:

Aby wszystkich ieńców woiennych,
zbiegow i wszelkiego gatunku włóczę-
gow, chwytac kazali, znajdujących się
między niemi Polaków do poblizszych
czterech miast do zbierania rekrutów
Polskich przeznaczonych, iako to: Ro-
goźna, Rawicza, Gniezna i Kościana
pod mocną strażą i osobistą odpowie-
dźią odsyłali. Prusaków zaś lub innych
między niemi będących cudzoziemców
pod eskortą dostateczną do Frankfortu
nad Odrą lub do Küstrina przystawiali.

Nakaz takowy, aby wszystkich wia-
domości doszedł, zalecamy, aby był

natychmiast wydrukowany, i w wszy-
stkich Miastach i Kościołach publikowa-
nym, i w gazetach publicznych umie-
szczony.

W Poznaniu d. 26. Listopada 1806.

K. W. Ekonomiczna Cesar-
sko-Francuzka.

Breza.

D O N I E S I E N I E.

Kommissya centralna pod Prezydencyą JW. Je-
nerała Dąbrowskiego, znając patryotyzm cnotli-
wych Obywateli i Obywatelek pici piękney, pra-
wdziwych wieku naszego Spartanek, w czasie na-
wet ucisku i przemocy wzdychających do bytu
swey kochaney Oycyzny. Dziś gdy za sprawą
Niezwyciężonego NAPOLEONA ta
matka upragniona z grobu powstała do postawie-
nia oneyże w rzedzie Mocarstw trwałych, do was
przezacni Obywatele o ratunek woła.

Na żądanie więc godnych swey Oycyzny sy-
now przeznaczone jest miejsce w domu Kluga na
Wronieckiey ulicy pod liczbą 298 do odebrania
wszelkich dobrowolnych ofiar za kwitem Jeneral-
nego Kassjera. Każdy dający będzie do gazet po-
dany i w księgę iedynie na to zrobioną imię iego
i dar zapisane zostaną. Ta zaś księga, że do nay-
poźniejszey potymności zachowaną będzie, Kom-
missya zapewnia. Dan w Poznaniu na sessyi dnia
26. Listopada roku 1806.

Z zlecenia Kommissyi Skarbowey iako Kom-
missarz podpisuję.

Jakob Chetmicki.

Doniesienie. Donosi się publiczności, iż znay-
dują się kopiersztychy Nayjaśnieyszego i Niezwycię-
żonego NAPOLEONA Cesarza Francuzow
Króla Włoskiego, Oswobodziciela Polski, z pra-
wdziwym iegoż wyobrażeniem, na sprzedanie
w pałacu Garowskich.

Rychter, Kamerdynier.

Obwieszczenie. Na mocy naywyższego nakazu
uwiadomiamy publiczność, iż używanie ciepło-

wanego papieru nie jest uchylone, lecz owszem takowe podług przepisów dotychczasowych używane być musi. I ci, którzyby tego zaniedbali, bez żadnego względu karze ustanowionej podpadną. W Poznaniu dnia 25. Listopada 1806.

Magistrat.

Uwiedomienie. Ponieważ administracya kryminalney sprawiedliwosci w departamencie Poznańskim zwyczajnym tokiem iść, i tem końcem mianowicie utrzymywanie uwiezionych zbrodniarzy zabezpieczone być powinno, przeto podpisana Regencya i iey Senat Kryminalny do ogolney podaie ninieyszem wiadomosci, iż wybieranie zakladow (forsusow) alimentacyjnych dotychczasowym przepisanyin dziać się będzie sposobem, że w temże celu dyrektorowie assocyacyow zlozonych z posiedzielieli dobr do wspolnego ponoszenia kosztow kryminalnych obowiazani są uskutecznić niezwlocznie rek wizycy inkwiriacych zwierzchnosci względem płacenia kwotow alimentacyjnych, przedsiębrać w koniecznym razie potrzebne urządzenia w celu dozupelnienia kosztow kryminalnych, że co się tycze nienależących do tego towarzystwa posiedzielieli odebraty inkwizytoryaty na dnu dzisieyszyn rozkaz, aby ewentaliter zwyczajnym sposobem wydawaty exekucyą przeciwko temu, któryby się ociągał w zapłaceniu żądanych od niego forsusow alimentacyjnych, dla czego każde dominium wydane w tey mierze dyspozycye inkwizytoryatom należycie uskutecznić jest obowiazane. W Poznaniu dnia 20. Listopada 1806.

Regencya, i iey Senat Kryminalny.

Doniesienie. Kassa centralna ofiar na potrzeby woysk pod prezydencyą JW. Jenerala Dąbrowskiego odbywa się na Wronieckiey ulicy w domu Klugowskim Nro. 298. na dole.

Uwiedomienie. Regencya tymczasowa Poznańska uwiedomia szanownych obywateli, iż Justycyaryusze Sądownictwa swoje podług dawnieyszego biegu kontynuować mogą, jeżeli Jurysdykcyonaryusze ich żadać tego będą. Co się zaś tyczy kas iakieichkolwiek i aktow, u tychże Justycyaryuszow znajdujących się, o tych zabezpieczeniu sami obywatele radzić są obowiazani; ponie-

waż to ich własnym jest interessem, gdy będą ich zaręczycielami, za nie odpowiadać winni.

Dan w Poznaniu dnia 18. Listopada 1806.

Regencya tymczasowa Poznańska.

M. Krzyżanowski, Preses.

mppr.

Uwiedomienie. Gdy dnia wczorayszego przed ratuszem przywiązany Cesarsko - Krolewski koń woyskowy, albo uszedł, albo wzięty zostal. Koń ten jest maści dereszowatey, na prawym boku 166 na lewym zaś E. M. Nro 5 oznaczony i zupełnie okulbaczony, przeto wszystkim zalecamy, ktoby takowego gdziekolwiek postrzegł, przytrzymać, i JPanu miasta Kommendantowi o tym donieść raczył. W Poznaniu dnia 27. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Do przedania. Kamienica tu pod liczbą 304 na rogu ulic Wrocławskiej i Gołębiey stojąca, do successorow niegdy Sebastiana i Maryanny Jozefy Werlow małżonkow złotników należąca, dwa piętra wysoka i na sumę 4179 tal. 18 dgr. podług urzędowney taxy, którą w naszey registraturze codziennie widzieć można, oceniona, do ktorey podworze i tylne zabudowanie należy, ma być końcem podziału za gotową zaraz zapłatę naywięcey dającemu publicznie przedana. Dla czego termina licytacyine na dzień 10. Października, na dzień 11. Grudnia r. b. i na dzień 12. Lutego roku 1807. przed południem o godzinie 9., z ktorych ostatni zawity, przed JP. Assessorrem Rosenkranz są wyznaczone. Wszyscy więc mający ochotę kupna i do zapłaty zdolni wzywają się, ażeby na tychże terminach stanęli, i swoje podania do protokółu oświadczyli, a naywięcey podający na ostatnim terminie spodziewać się mają przysądzenia sobie, jeżeliby inne iakie okolicznosci prawne inaczej niewymagały, na późniejszy zaś podania nie zważano nie będzie. Pozywają się także wszyscy niewiadomi wierzyiele, którzy do tey kamienicy iakowe realne pretensye mieć sądzą, ażeby na tych terminach stanęli, i swoje pretensye realne podali, i weryfikowali, w przeciwnym razie z niemi prekludowanymi zostaną, i przysądzenie na rzecz naywięcey dają-

czego nastąpi. W Poznaniu dnie 21. Czerwca
roku 1806. Sąd miejski.

Do przedania. Kamienice dwie Weykowskich,
stoiące tu w śród Rynku pod Nrem 27. i 28. są
z wolnej ręki do przedania. Chęć kupna mają-
cych tychże kamienic, uprasza się, aby się raczy-
li tamże najdalej do dnia 29. lub 30. tego miesią-
ca zgłosić.

List gończy. Uszedłszy potajemnie parobek,
wraz z wozem 4. końmi zaprzężonym, na któ-
rym się różne do Krolewsko-Bawarskiego 2. drago-
ni regimentu należące rzeczy, iako to: siodło,
dery, czapraki, kozuchy pobocznie do siodła,
3 pistolety i inne różne W. JPanu Leitnantowi
Rumel należące ekwipaże znajdowały, a to wtym
czasie gdy się temu towarzyszący dragon u Jmci
Pana Kommandanta tutaj meldował. Woz ten

był 4. końmi, z których 2. były, a 2.
maści karey zaprzężonym, parobek około
18 lat stary, około 5 stop wysoki, iako
zeli płocienney przybrany, i mowi ty
miecka. Oprócz tego znajdował się przy tym
wozie nieiaki Streber mający Cesarско - Krole-
wsko - Francuzki paszport przy sobie, a to
ehcąc się do Krolewsko - Bawarskiego Cheveaux
legers regimentu Leninga iako chorągwi kowala
angażować, który także uszedł. Tenże był około
36 lat stary, mniej iak 5 stop wysoki, i niegdy
w służbie zostawał przy Austryackich kiytserach
iako kowal chorągwi. Wszystkie zatym zwierz-
chości upraszamy w sposób wianey przyzwoito-
ści, w przypadku spotkania tychże ludzi, lub też
gdyby się co z tych rzeczy, koni i wozu znaleźć
miało, aby przytrzymać i tu transportować ka-
zały. W Poznaniu dnia 24. Listopada roku 1806.
Magistrat.

Schoenfeld. Cassiusz. Willing.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.